

8) Jak uczyć się od Serca Jezusa i Maryi, naszej matki

Piotr Goursat niezwykle kochał Serce Jezusa - wolał ten termin niż Sacré-Cœur, Najświętsze Serce - i Maryi. Miłość tę zaszczepił mu jego matka. Gdy Piotr przyszedł na świat 15 sierpnia 1914, matka poświęciła synka Maryi, a w kolejnym roku, drugiego swojego syna Bernarda, Najświętszemu Sercu Jezusa. Urodzony w uroczystość Wniebowzięcia Maryi, Piotr zmarł 25 marca 1991, w święto Zwiastowania, które w wtedy wypadło w poniedziałek w Wielkim Tygodniu: daty jego urodzin na ziemi i dla nieba są znakiem obecności i szczególnej opieki Maryi w jego życiu.

Nie możemy zrozumieć Piotra bez podkreślenia jego szczególnego przywiązania do Serca Jezusowego i do Maryi. Najpierw opowiem o miłości do Serca Jezusowego, a potem o zaufaniu do Maryi.

I - Być w szkole Serca Jezusa

W młodości Piotr nie był w stanie patrzeć na krzyż. Pokój odnajdywał dopiero przy Sercu Jezusa. Tak to tłumaczył:

"W młodości odczuwałem silny lęk przed krzyżem. W kościele Saint-Philippe były dwa ołtarze, jeden z krzyżem, drugi z Sercem Jezusa, ciągnęło mnie zawsze do Serca Jezusowego! Mówiłem do siebie: <<Ten krzyż jest przerażający. To skandal, to coś strasznego! Jak ludzie mogą to akceptować. Ta cała krew, która płynie, nie, nie, to jest naprawdę przerażające!>> A Serce Jezusa jest Sercem promieniającym. Tam nie ma krwi. Jest światło, ogień. Mówiłem do siebie: <<Ja bardzo chcę spłonąć, ale nie chcę, żeby mnie kroili na kawałki>> [...] I wtedy ogarniał mnie pokój. Stawałem w pokoju Jego Serca, trwałem w zaufaniu i w pokoju".¹

Po nawróceniu Piotr jeszcze bardziej pokochał Serce Jezusa. Mówił: "Kochałem Serce Jezusa ogromem miłości. Karmiłem się adoracją i modliłem w czasie adoracji Eucharystycznej i adoracji Serca Jezusowego [...]. Doktryna świętego Augustyna, jego intuicyjne podejście, to się dobrze łączyło ze świętym Bonawenturą i nauczaniem o Sercu Jezusa"².

W pierwszej części przedstawię cztery punkty.

1- LETNIE SESJE W PARAY-LE-MONIAL I SANKTUARIUM ODDANE WSPÓLNOCIE

Po pierwszym spotkaniu grup modlitewnych i wspólnot charyzmatycznych, które miało miejsce w Vézelay w lipcu 1974 roku, Piotr Goursat miał na modlitwie intuicję, żeby w roku kolejnym zorganizować spotkanie francuskiej Odnowy. Piotr chciał, by to spotkanie odbyło się w Paray-le-Monial, gdzie w XVII wieku Chrystus objawił się świętej Małgorzacie Marii Alacoque i dał poznać światu Swoje miłosierne Serce. Piotr przedstawił tę intuicję Hervé-Marie Catta. Powiedział mu: "W Vézelay byliśmy u stóp Pana, jak Maria Magdalena, a teraz trzeba jechać do Paray-le-Monial, żeby dotrzeć do Serca". Hervé-Marie był zaskoczony, bo właśnie przeczytał w "Dialogach" świętej Katarzyny ze Sieny, że Pan mówi precyzyjnie o trzech etapach życia duchowego, trzech stopniach na drodze ku Niemu: stopy, serce i usta. Dla Piotra stało się to potwierdzeniem tego pomysłu, ale musiał jeszcze przekonać odpowiedzialnych z innych wspólnot Odnowy, którzy byli niechętni jechaniu do Paray-le-Monial. W tamtym czasie niemal nikt nie znał tego małego miasta w Burgundii. Sanktuarium, które było bardzo uczęszczane pod koniec XIX wieku i w dwudziestoleciu międzywojennym, teraz było opuszczone, opustoszałe i porzucone.

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa został całkowicie zapomniany. W 1975 żaden biskup francuski nie przyjechał tam z pielgrzymką z wiernymi, mimo że była to trzechsetna rocznica wielkich objawień Jezusa świętej Małgorzacie Marii.

1 Rekolekcje Bractwa Jezusowego w Paray-le-Monial, sierpień 1979.

2 Wywiad z Piotrem Goursat, T6, maj 1988.

Ostatecznie około 1200 osób uczestniczyło w dwóch sesjach modlitewno-formacyjnych od 12 do 23 lipca 1975, zorganizowanych przez Wspólnotę Emmanuel, animowanych przez inne wspólnoty Odnowy. Podczas tych dwóch tygodni miasteczko Najświętszego Serca Pana Jezusa przeżyło swoją nową młodość.

Nauczania i wieczory odbywały się pod namiotem rozstawionym w parku sanktuarium, niedaleko romańskiej bazyliki, gdzie była odprawiana Eucharystia i nieszpory. Przez całą noc pielgrzymi przychodzili na adorację Najświętszego Sakramentu do kaplicy Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, gdzie święta Małgorzata Maria otrzymała wielkie łaski mistyczne.

Kilka miesięcy później biskup Gaidon został mianowany przełożonym kapelanów w rezydencji w Paray-le-Monial. Wcześniej był on biskupem pomocniczym diecezji Besançon, a wielki kryzys, z jakim zmagał się wtedy Kościół, doprowadził go do depresji. Po doświadczeniu wylania Ducha Świętego, został całkowicie odmieniony. Był bardzo poruszony, że Piotr Goursat chciał odnowić kult Najświętszego Serca Jezusa i przyjął z radością sesje, które co roku Wspólnota Emmanuel organizowała i które z biegiem lat przyciągały coraz większe tłumy, szczególnie rodzin i dzieci.

W ciągu kilku lat sanktuarium nabrało wigoru, przyciągało mnóstwo pielgrzymów i ponownie stało się bardzo znane w katolickim świecie.

Biskup Le Bourgeois z Autun, spotkał Piotra Goursat latem 1984 roku i zdecydował o powierzeniu Wspólnocie Emmanuel zarządzania i animowania pielgrzymkami do Paray-le-Monial.

Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane 20 października 1985. Zostałem wtedy mianowany zastępcą przełożonego kapelanów przy biskupie Gaidon, aby przygotować organizację całości.

2 - SPOTKANIE Z JANEM PAWŁEM II W PARAY-LE-MONIAL 5 PAŹDZIERNIKA 1986

W tym samym 1985 roku Jan Paweł II ogłosił, że przyjedzie do Francji w kolejnym roku i odwiedzi kilka miast. Ale w programie zaproponowanym przez biskupów francuskich nie było wizyty w Paray-le-Monial. Piotr Goursat zasugerował wtedy biskupowi Le Bourgeois zaproszenie tam Jana Pawła II, wiedząc o jego ogromnym przywiązaniu do Najświętszego Serca Pana Jezusa. W rezultacie papież zdecydował o odwiedzeniu dwóch dodatkowych miejsc: Taizé i Paray-le-Monial.

5 października 1986 około 150 000 osób uczestniczyło w Mszy Świętej, którą Jan Paweł II odprawił w Paray-le-Monial. Była to msza wotywna o Najświętszym Sercu Pana Jezusa. Po modlitwie Anioł Pański papież powiedział kilka słów od serca i podziękował Wspólnocie Emmanuel. Poszedł później pomodlić się do bazyliki, do kaplicy objawień i na grób świętej Małgorzaty Marii oraz na grób świętego Klaudiusza La Colombière w kaplicy ojców jezuitów. W kaplicy Nawiedzenia Jan Paweł II spotkał się z zakonnicami, kapelanami sanktuarium oraz z Piotrem Goursat i Géraldem Arbolą, który był pierwszym po Piotrze moderatorem Wspólnoty.

Zwracając się do Piotra papież powiedział: "Dziękuję za założenie Emmanuel!" . Piotr przyjmował te słowa z całą pokorą, jako potwierdzenie wszystkiego, co przedsięwziął, aby ponownie wzniecić kult Najświętszego Serca Pana Jezusa i sprawić, aby jak najwięcej osób poznało miłość Serca Jezusa. Był u źródeł odnowy sanktuarium w Paray-le-Monial i pozwolił, by to miasteczko zostało głęboko odmienione i odnowione, co kilka lat temu opisywał mi mer miasta.

Po śmierci Piotra, na Mszę pogrzebową, odprawioną w Paryżu 27 marca 1991 roku, zostały wybrane teksty ze święta Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nazajutrz, w Wielki Czwartek, został pochowany właśnie w Paray-le-Monial, w części cmentarza oddanej przez samorząd Wspólnocie. Od tamtej pory wielu już braci ze Wspólnoty i ich bliskich zostało pochowanych w tym miejscu obok niego.

3 - SERCE JEZUSA TO ESENCJA WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Piotr był przekonany, że Wspólnota Emmanuel jest powołana do służenia w Paray-le-Monial, żeby rozpowszechnić kult Serca Jezusa i Miłość Bożą. Tłumaczył to tak: "W XVII wieku, wraz z Francuską Szkołą Duchowości, mieliśmy do czynienia z dużym rozwojem mistyki. Następnie w XIX wieku, zupełnie zaniedbaliśmy temat miłości Bożej, karykaturalnie przedstawialiśmy Serce Boga. Najświętsze Serce Pana Jezusa nie jest nabożeństwem, ale istotą miłości Boga. Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna jedyne, żeby go zbawił. I to jest właśnie ta tajemnica miłości, która została objawiona, a Jezuci z ojcem La Colombière dobrze to zrozumieli i ogłosili ją całemu światu"³.

Gdy w Piśmie Świętym pojawia się słowo "serce", to wtedy, gdy mówimy o emocjach, miłości. Dla większości wierzących Najświętsze Serce Jezusa jest "symbolem" miłości boskiej. Dla Piotra było czymś znacznie więcej. Serce Jezusa było wyrażeniem najwyższej miłości Boga do nas, było streszczeniem i esencją wiary chrześcijańskiej. Tak o tym mówił:

"Jeśli jesteście w Paray-le-Monial, to nie po to, by ożywić waszą pobożność. Serce Jezusa jest fundamentalne, to cała Ewangelia świętego Jana. Ale też Dzieje Apostolskie. Więc rzeczywiście coś bardzo ważnego"⁴.

W artykule w *Il est Vivant!* Piotr pisał tak: "Serce Jezusa przekracza znacznie to, co jest zwykłą pobożnością. To są fundamenty naszej wiary, bo chodzi o Serce Boga, miłość Boga, miłość Trójcy Świętej"⁵.

3 Wystąpienie Piotra Goursat podczas pierwszej sesji w Paray-le-Monial, 16 lipca 1975.

4 Sesja w Paray-le-Monial, lipiec 1977.

5 Artykuł redakcyjny, *Serce Boga, Zeszyty Odnowy - Il est Vivant !*, n° 17, luty 1978, p. 2.

Te słowa Piotra Goursat rezonowały z tym, o czym papież Pius XII pisał w encyklice z 18 maja 1956 na stulecie ustanowienia Święta Najświętszego Serca Jezusa, gdzie przedstawiał kult Serca Jezusa "jako najlepszą szkołę boskiej miłości"⁶.

Tytuł *Haurietis aquas in Gaudio* przywoływał werset z Izajasza (Iz 12,3): "Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia." Pius XII rozwinął w tej encyklice źródła kultu Serca Jezusa pochodzące z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Kluczowy jest ten fragment z Ewangelii świętego Jana: "Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda" (J 19,33-34).

Otwarte Serce Jezusa na Krzyżu wytryska wylaniem Ducha Świętego obiecany wszystkim spragnionym (por. J 7,37). Rana w Jego boku objawia **autentyczność Wcielenia, ale zarazem Jego boskość**. I tak, jak rana zrobiona po śmierci, nie może się zabiżnić, ta Rana pozostaje otwarta na zawsze. Jest **znakiem nieskończonej miłości Boga do ludzi**, jak Jezus to wyjaśni **świętej Katarzynie ze Sieny**, gdy mówi jej, że rana na Jego boku jest znakiem Miłości Bożej, która jest nieskończona, nieograniczona i skierowana do wszystkich ludzi ze wszystkich czasów. **Święty Bonawentura** tak pisał o tej tajemnicy: "Jeśli twoje serce zostało zranione, to przez widoczną ranę możemy zobaczyć niewidzialną ranę miłości"⁷.

W tej encyklice Pius XII precyzował, że w Sercu Chrystusa współistnieją uczucia ludzkie i uczucia boskie. Rozróżnił **trzy stopnie miłości**: po pierwsze **uczuciowa miłość ludzka** (to dziedzina uczuć, których doświadczał Jezus jako istota ludzka); dalej **duchowa miłość ludzka** (chodzi o żarliwą miłość braterską, którą jest przepelniona wola człowieka) i po trzecie **miłość duchowa boska**, czyli odwieczna miłość między Synem, Ojcem i Duchem Świętym. Te trzy stopnie, tłumaczył, tworzą **"mystyczną drabinę"**. I rozumiemy, że możemy dojść do miłości boskiej tylko przez ludzką miłość Serca Jezusowego. Adorując i kontemplując Serce Jezusa, jesteśmy tajemniczo wprowadzani na łono Trójcy Świętej.

4 - OBJAWIENIA JEZUSA ŚWIĘTEJ MAŁGORZACIE MARIII (1673-1675)

Po raz pierwszy Jezus objawił się świętej Małgorzacie Marii **27 grudnia 1673**. Pisze ona tak: "To boskie Serce zostało mi objawione jako tron z płomieni, bardziej promienne niż słońce i przezroczyste, z tą godną uwielbienia raną i było otoczone koroną cierniową, co oznaczało zranienia uczynione przez nasze grzechy, a ponad nimi krzyż, który oznaczał, że od pierwszych chwil Wcielenia, czyli od momentu gdy Najświętsze Serce zostało uformowane, Krzyż był już w nie wpisany"⁸. Podczas tego objawienia Jezus tak do niej mówi: "Moje boskie Serce jest tak przepelnione żarliwą miłością do ludzi i do ciebie szczególnie, że nie może już zatrzymać w sobie jej płomieni. Trzeba, aby rozprzestrzeniła się ona przez ciebie i aby objawiła się im i wzbogaciła ich bezcennymi skarbami, które przed tobą odkrywam".

16 czerwca 1675 roku Małgorzata modliła się w kaplicy przed tabernakulum. Wówczas Pan Jezus skierował do całej ludzkości następujące słowa: „Oto Serce, które tak ogromnie umiłowało ludzi, że niczego nie szczydziło, aż do zupełnego wyniszczenia Siebie, dla okazania im Swej miłości, a jednak w zamian za to doznaje od większości ludzi gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie Mi oddają w tym Sakramencie Miłości.” Jezus odnosił się tu do Eucharystii.

Już w 1674 Jezus skarżył się swojej powiernicy z tego, że ludzie nie odwzajemniają Jego Miłości, mimo wszystkiego, co zniósł dla naszego zbawienia. Podczas gdy serce człowieka stało się zimne do tego stopnia, by osłabić wiarę i zapął chrześcijański, on przekazuje świętej Małgorzacie Marii "płonący ogień" boskiej miłości, którego Jego Serce nie może już pomieścić. To krzyk miłości, który wydobywa się z płuc Jezusa. Jezus mówił, że **największym grzechem człowieka jest obojętność**, a największym złem jest zapomnienie, negacja miłości. Chrystus chciał, byśmy zrozumieli, że to **ogromne "pragnienie miłości"**, którego doznaje w stosunku do wszystkich ludzi, może być ugaszone tylko, jeśli uświadomimy sobie tę "szaloną" miłość, którą Jezus objawił nam w najwyższym stopniu oddając za nas Swe życie na Krzyżu.

Piotr Goursat mocno doświadczał tego cierpienia Jezusa. W 1975 roku mówił o tym tak: "To Serce Boga, które stało się sercem z ciała, cierpi za nas aż do wieczności. Ta miłość cierpi, bo jest niezrozumiana. Miłość, która chce się oddawać każdej, nawet zamkniętej, duszy. Ta miłość chce wypełniać przynajmniej te dusze, które to rozumieją i ją przyjmują"⁹.

W kolejnym roku, opublikował artykuł, gdzie zapraszał, by Jezusowi odpłacić "miłością za miłość". Pisał tak: "Serce Boga aż dusi się z miłości, a człowiek nie chce dać się ukochać, bo boi się tej Miłości. Nic bardziej nie może zranić Boga, niż nasz lęk przed Jego miłosierną Miłością. Nie można bać się miłosierdzia, nie można bać się Serca Boga poruszonego naszą nędrą"¹⁰.

Piotr Goursat mówił często o Sercu Jezusa i słuchając go, widzieliśmy, jak bardzo kocha to Serce, jak wielka intymność łączy go z Panem. Piotr odcinał się mocno od dawnych form pobożności, naznaczonych surowością i doloryzmem, uwznioślaniem cierpienia, których nie znosił. Nie było w jego nauczaniu nic z pięknoduchostwo, prostej uczuciowości, nie czuło się też zupełnie jakiegoś zaduchu i zamknięcia! Piotr starał się bez przerwy przekazywać nam miłość, którą płonął dla Serca Jezusowego. I gdy nauczał nas, byśmy pozwolili się rozpaścić tej miłości Bożej, to zawsze było w połączeniu z Najświętszym Sercem. Wielokrotnie Jezus pokazywał świętej Małgorzacie Marii Swoje Serce w płomieniach. Piotr

6 Pie XII, encyklika *Haurietis aquas in gaudio*, n° 72.

7 Święty Bonawentura, *Mystyczna winnica*.

8 List do ojca Croiset, 3 listopada 1689.

9 Weekend Emmanuela, 23 listopada 1975.

10 *Il est Vivant !*, n° 10, grudnia 1976.

zapraszał nas do rzucenia się w ten **“gorejący żar miłości”**. Mawiał: “Trzeba prosić Pana, aby rozpałił nam ogień w sercu. **Trzeba się rzucić w to Serce, bo jest tam żarliwy płomień, który chce nam się udzielać!** I wtedy płonimy jak głownia. Ale jeśli się spalamy z miłości, to zupełnie co innego!”¹¹.

Piotr mówił, że **najpewniejszym środkiem, by stać się pokornym jest uczyć się od Serca Jezusowego**: “Zaprawdę droga Pana, to Jezus cichy i pokornego serca. To jest niezwykła droga. Jeśli jesteśmy cisi i pokornego serca, On spokojnie i łagodnie przebiję nasze serca. I otrzymamy strumienie wody żywej współodczuwania. I zostaniemy uniesieni do życia wiecznego”¹².

Często cytował ten fragment Ewangelii (Mt 11,28-29): “Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.”

Pewnego dnia Piotr modlił się przed tabernakulum, z Pismem Świętym otwartym na kolanach i jeden z braci ze Wspólnoty zapytał go, co robi. Piotr odpowiedział: “Czytam te słowa: <<uccie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem>>, oto właśnie, co robię, jestem w szkole Serca Jezusowego, staram się nauczyć.”

II - Powierzyć się Maryi, naszej matce

Wielka miłość, którą Piotr Goursat darzył Serce Jezusa, była dla niego nierozzerwalnie związana z miłością, którą darzył Maryję, podobnie jak były niemożliwe do rozdzielenia jego przywiązanie do sanktuariów w Paray-le-Monial i w Lourdes, gdzie jeździł się modlić co roku.

1 - POD OPIEKĄ MARYI W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W czasie dzieciństwa Piotr został naznaczony miłością, którą jego matka miała do Najświętszej Panienki: “Stale modliła się różańcem”, mówił. Uczęszczał do szkoły prywatnej prowadzonej przez Ojców Marianistów, w Sainte-Marie de Monceau, gdzie otrzymał podstawy edukacji religijnej. Piotr opowiadał: “Nosilem piękny srebrny medalik Maryi z rue du Bac¹³, który dostałem na pierwszą komunię. I tak Maryja mnie chroniła”¹⁴.

Piotr Goursat nawrócił się w wieku lat 19, ale nadal nie zdawał sobie sprawy z tego, jak ważna jest Maryja. Tak powiedział pewnego dnia do księdza Jacquesa Goursat, swojego kuzyna: “Mam Serce Jezusa, nie potrzebuję Maryi”. On odpowiedział mu: “Nawróciłeś się, otrzymałeś łaskę przywiązania do Serca Jezusowego, zatem i Maryja przyjdzie stopniowo do twojego życia”. Piotr dodał: “I tak się stało. Wchodziła do mojego serca, krok po kroku, delikatnie. Ale pewien duży krok uczyniła dzięki wydarzeniu, które miało miejsce w 1944 roku”. Wspominał o doświadczeniu, które przeżył w czasie, gdy Paryż był pod okupacją armii niemieckiej. Wracał do domu z przyjaciółką, Elisabeth Dumont. Oto świadectwo Piotra:

“Przechodziłem przez ulicę, gdy odkryty samochód niemiecki przejeżdżał z jednym żołnierzem. Musiałem odskoczyć i spontanicznie, trochę zły, powiedziałem głośno: <<Idiota!>> Nie wiedziałem, że w języku niemieckim to słowo też istnieje, ale ma mocniejszy sens. Poszedłem dalej, gdy usłyszałem, że samochód hamuje. Byłem na chodniku i nie chciałem się odwracać, ale usłyszałem Niemca, który wyskakuje z auta, podchodzi do mnie, kładzie rękę na moim ramieniu mówiąc: <<Idiot! Kommandatur!>> Wyrwałem mu się i puściłem się biegiem. Potem mi opowiadano, że wyjął pistolet i wycelował we mnie. Już miał nacisnąć spust, gdy jakaś kobieta krzyknęła. To go zaskoczyło, nie wystrzelił, ale rzucił się w pogoń za mną, z pistoletem w dłoni. Miałem małą przewagę i biegłem na tyle szybko, że zgubiłem buty. Za zakrętem wpadłem do mojej bramy i zamknąłem ją za sobą. Ale nie było zamka, wystarczyło popchnąć, żeby ją otworzyć. Żołnierz wpadł przez bramę, gdy ja już wbiegałem pełną prędkością po schodach. Chciałem schronić się u siebie w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Ale on już otworzył drzwi i nie miałem dostatecznej przewagi nad nim, żeby mnie nie zobaczył. W tym momencie stróż, który usłyszał hałas, wyszedł na schody i znalazł się oko w oko z Niemcem i jego pistoletem. Przez krótki moment odwrócił uwagę Niemca i nie widział on, że wchodzę na pierwsze piętro. Ale ja tego nie wiedziałem. Byłem w moim mieszkaniu. Myślałem, żeby wyskoczyć przez okno, ale w samych skarpetkach to dość trudne. Popatrzyłem przez okno. Było tam mnóstwo ludzi. Schowałem się więc w toalecie, a raczej próbowałem, bo nie miałem gdzie się tam ukryć. Czekałem na Niemca i byłem pewien, że mnie odnajdzie. **W tym momencie, w sercu usłyszałem głos, bardzo jasny, pochodzący od Maryi: <<Bądź spokojny, jesteś uratowany>>. To było bardzo jasne i nie mogłem w to wątpić.** Po ludzku, byłem pewien, że będzie wręcz przeciwnie. Słyszałem już kroki w korytarzu, tam i z powrotem. To była Elisabeth. Powiedziała do mnie: <<Poszedł sobie>>”¹⁵.

Élisabeth Dumont opowiadała, że Piotr mógł potem uciec w sposób zupełnie opatrnościowy i ukryć się, aż do wyzwolenia Paryża: “Wrócił do siebie, ja byłem już w domu, otworzył drzwi ukryte w ścianie, która wychodziła na podwórko sąsiedniego domu i stała tam drabina, dzięki temu mógł uciec. Uciekł w sposób zupełnie opatrnościowy dzięki tej drabinie. Była tam duża krata, która dzieliła podwórko dwóch domów na pół, co pozwoliło mu przejść przez drugą bramę, wychodzącą na inną ulicę, tuż przy metrze. W ten sposób mógł się rozpląnąć w metrze i zniknąć. Poszedł do mojej ciotki, na rue de la Pompe, gdzie pozostał przez kolejne piętnaście dni czy trzy tygodnie, w oczekiwaniu, aż ta sprawa ucichnie, a potem wrócił do hotelu. To było tuż przed wyzwoleniem [...]. Zawsze myślałam o tym jak o cudzie”¹⁶.

11 Rekolekcje Bractwa Jezusowego w Paray-le-Monial, sierpień 1979.

12 Rekolekcje Bractwa Jezusowego w Paray-le-Monial, 30 grudnia 1977.

13 Cudowny Medalik z Rue du Bac, w Paryżu, miejsca objawień Katarzynie Labouré (przyp.tłum.)

14 Świadectwo Piotra Goursat, T2, lipiec 1986.

15 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, sierpień 1979.

16 Świadectwo Elisabeth Dumont, 14 kwietnia 1991.

To wydarzenie na zawsze zostało w pamięci Piotra i jeszcze wzmogło jego miłość do Maryi. Doświadczył w sposób konkretny Jej obecności i był przekonany, że Maryja interweniowała tego dnia, aby go chronić. Od tej pory Piotr odczuwał większą bliskość z Maryją i zawsze oddawał się Jej w pełnym zaufaniu.

2 - PIOTR ZROZUMIAŁ WTEDY, ŻE SERCA JEZUSA I MARYI SĄ NIEZWYKLE MOCNO POŁĄCZONE.

Tak nam o tym opowiadał: “Doświadczałem coraz więcej miłości do Maryi i ze świętym Janem Eudes zrozumiałem, że jest tylko jedno Serce - Serce Jezusa i Maryi”¹⁷.

Piotr Goursat wrócił do tego tematu podczas swojego ostatniego publicznego nauczania w Barcelonie 29 maja 1988 roku, gdy mówił o Zwiastowaniu i proroctwie starca Symeona wygłoszonym do Maryi podczas Ofiarowania Jezusa w Świątyni: “Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35).

Piotr tak to tłumaczył: “W czasie Zwiastowania Jezus był małym embrionem. Kilka dni po poczęciu jego serce zaczęło bić. Od tego momentu mówi on: <<Oto jestem Panie, aby pełnić Twoją wolę>>. Wolą Ojca jest, by Jego Syn oddał się w ofierze. Ogromna intymność łączy Maryję i Jezusa. Maryja rozumie, że Jej Syn ofiaruje się w ofierze. Niedługo po narodzinach idą do Jeruzolimy. I tam starzec Symeon mówi do Maryi, że miecz przebije jej serce. W rzeczywistości te słowa pokazują nam jedność między Sercem Jezusa a sercem Maryi. Dlatego święty Jan Eudes mówi, że Serce Jezusa i serce Maryi tworzą jedno Serce. Trudno to zrozumieć, bo mamy serce ludzkie Maryi i boskie Jezusa”¹⁸.

3 - WZYWAĆ MARYJĘ, KTÓRA JEST NAM BLISKA I PROWADZI NAS DO SYNA

Piotr Goursat mówił często o Maryi. Teraz krótko przedstawię wam 6 tematów, które rozwijał w swoich nauczaniach, tłumacząc, w czym konkretnie Maryja może nam pomóc w naszym życiu.

Pierwszy temat: Maryja uczy nas modlić się i medytować Słowo Boże

Z Maryją Piotr medytował Słowo Boże. W osobistych notatkach pisał tak:

“Dziewica medytowała wszystkie te słowa w swoim sercu, przeżywała je w swoim sercu, a gdzie my medytujemy to, co jest nam mówione. Przypominamy sobie, szukamy, próbujemy zrozumieć”¹⁹.

Mawiał też: “Proszę was, abyście nosili te wszystkie rzeczy w waszym sercu, jak to robiła Dziewica Maryja. Wtedy poczujecie, do jakiego stopnia Pan kocha nas miłością czułą i silną. I będziecie żyć tą prawdą”²⁰.

Drugi temat: Maryja uczy nas pokory

Piotr był głęboko poruszony **pokorą Maryi**. Tak zwracał się do Niej: “Maryjo, naucz mnie pokory. Jesteś triumfem pokory”. I tłumaczył nam: **Maryja jest dla nas bardzo ważna, bo jest wzorem pokory, czystości i pokory**. To nam pokazuje, jak zbliżyć się do Pana”²¹.

Piotr potwierdzał też: “Maryja jest czystą pokorą, jest pełną czystością. I jeśli prosimy Maryję, to ona nam pomaga. Ale trzeba Ją poprosić. Wtedy schowani pod płaszczem Maryi idziemy przez ten świat”²².

Trzeci temat: Maryja uczy nas żyć współodczuwaniem

Piotr przypominał, że Maryja jest dla nas wzorem współodczuwania. Pisał: “Prowadząc nas do Swojego Syna Ukrzyżowanego, Maryja, Matka Boga, zaprasza nas do życia współodczuwaniem”²³. Maryja towarzyszy nam w momentach próby: “Ona chce nas umacniać, nas pocieszać, nam pomagać [...]. Podczas agonii Jezusa, Maryja była przy Nim. Z Nim cierpiała na Krzyżu. Miecz boleści przeszył Jej serce i Ona ofiarowała je za wszystkie grzechy [...]. Ona zna wszystkie cierpienia”²⁴. Mówił też: “Poproście, by Pan was spalił, by Was przemienił, żeby dał wam duszę, która będzie współodczuwać z Maryją”²⁵.

Piotr rozwijał to w różnych nauczaniach: **“Proście Maryję, która jest Matką współodczuwania, żeby was tego współodczuwania nauczyła”**²⁶.

17 Świadeństwo Piotra Goursat, maja 1988.

18 Weekend wspólnotowy w Barcelonie w Hiszpanii, 29 maja 1988.

19 Notatki do nauczania w szkole modlitwy, koniec 1971.

20 Bractwo Jezusowe, Boże Narodzenie 1983.

21 Weekend wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980.

22 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, 24 lipca 1983.

23 Artykuł redakcyjny, Il est vivant !, n° 6-7, luty - maj 1976.

24 Refleksje duchowe Piotra Goursat, lato 1980.

25 Rozmowa 23 maja 1976.

26 Weekend wspólnotowy, 21 czerwca 1981.

Albo: "To ważne, by prosić Maryję, która żyje u stóp Krzyża Jezusa, która cierpi i która współodczuwa bez przerwy z Nim... **Ona nas nauczy współodczuwania.** I to współodczuwanie to są te małe wyrzeczenia, które robimy dla uświęcenia się, dla nawrócenia dusz [...]. Dlatego trzeba o to prosić Maryję, bo to jest tajemnica macierzyństwa. Prawdziwie ona nas rodzi w cierpieniu"²⁷.

Czwarty temat : Maryja nas chroni w walce duchowej

Piotr Goursat miał żywą świadomość walki duchowej, która toczy się w świecie i często wyjaśniał, że odniesiemy zwycięstwo przez Maryję. Nawiązując do rozdziału 12 Apokalipsy świętego Jana, mówił: "To oczywiste, że coraz więcej jest wokół nas walki duchowej. To naprawdę jest walka ze Smokiem. To kobieta i smok, to Maryja, która zwycięża smoka i która go zwycięża na całym świecie"²⁸. Przyznawał też: "Walka duchowa będzie nam stale towarzyszyć, bo Szatan spuszczonego z łańcucha walczy przeciwko nam, ale Maryja nas ochroni"²⁹.

Piotr był zatroskany o los rodzin i prosił nas, byśmy modlili się, żeby "rodziny zostały odnowione w miłości". Tak o tym mówił: "To oczywiste, że aktualnie mamy do czynienia z atakami na rodzinę. Dlatego trzeba się modlić. Naprawdę trzeba się modlić... Maryja zajmuje się tymi atakami demona. Maryja się nimi zajmuje i zajmuje się dobrze"³⁰.

Piotr miał ogromną wiarę we wstawiennictwo i ochronę Maryi. W przypadku przeciwności na swojej drodze, był absolutnie spokojny: "Maryja się wszystkim zajmie", mawiał. Gdy różne sytuacje całkowicie się blokowały, nasilała się walka duchowa, zapraszał współpracowników, żeby wybrali się z nim do bazyliki Notre-Dame des Victoires albo do kaplicy Cudownego Medalika, na rue du Bac. Tak tłumaczył to pewnego dnia: "To Maryja buduje Wspólnotę i Maryja jest naprawdę strażniczką Wspólnoty [...]. Wszyscy to czujemy, Maryja jest jak znak wodny na każdym naszym doświadczeniu. Jest naszym płaszczem, jesteśmy chronieni"³¹.

Piotr modlił się różańcem z ogromnym zaangażowaniem i mówił, że "jest on jak lasso, które zamyka pyski psom". To aluzja do demona, który "wpada w absolutne tchórzostwo, paniczny strach przed Maryją"³². Piotr mówił też: "**Jesteśmy pewni zwycięstwa, jesteśmy zwycięzcami dzięki Maryi** [...]. Zapominamy o istnieniu demona". I dodawał: "A Bóg [...] wziął to dziecko, najpokorniejsze ze stworzeń i najwspanialsze w swoim uniżeniu, aby była Królową nieba i ziemi i aby panowała nad tą plugawą, głupią kreaturą jaką jest demon [...]. **Zatem jeśli się opieramy na Maryi, nie musimy się niczego bać.** Poza wszystkim jest jeszcze łaska macierzyńska i ona zaopiekuje się nami sercem matki, z największą delikatnością"³³.

Piąty temat: Trwać z Maryją, żeby otrzymać Ducha Świętego i ewangelizować

Piotr przypominał, że apostołowie z Maryją byli zgromadzeni w Wieczerniku w oczekiwaniu na Pięćdziesiątnicę i otrzymali wylanie Ducha Świętego, który ich przemienił, aby mogli ewangelizować. Mówił: "Po Wniebowstąpieniu to była katastrofa i uczniowie czują, że są sami i wtedy idą do Wieczernika i modlą się z Maryją, matką Jezusa i jego braćmi. Jego braćmi to jest Bractwo Jezusowe! I wszyscy razem modlą się w Wieczerniku. A Pan potem posyła ich na zewnątrz. Nie pozostawia ich [w Wieczerniku]. Trzeba, żeby się modlili! I następnie Duch Święty przyjdzie, to pewne. Ale dopiero po tym, jak będą się modlić"³⁴.

W 1979 roku Piotr Goursat opublikował artykuł wyjaśniający cel międzynarodowego spotkania Odnowy, które zorganizował w Lourdes. Pisał wtedy: "Mam nadzieję, że trwając na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa, będziemy mogli otrzymać Ducha Świętego, który zstąpi na nas i zostaniemy świadkami Chrystusa <<aż po krańce ziemi>>, jak ci, którzy wyszli z Wieczernika w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy [...]"³⁵.

Szósty temat: Przyjąć Maryję jako naszą Matkę i zaufać jej

Piotr codziennie oddawał swoje życie Jezusowi przez Maryję, modląc się Aktem konsekracji świętego Ludwika Marii Grignon de Montfort, którego nas nauczył i zapraszał, by go odmawiać co rano. Gdy Piotr był w szpitalu pod koniec swojego życia, odwiedził go pewien młody internista, który odkrywał Wspólnotę. Piotr cytował mu całe fragmenty świętego Ludwika Marii Grignon de Montfort, które znał na pamięć. Ten brat tak świadczy o tym: "Cieszyłem się, że mogę go odwiedzać, ale to on odwiedzał moją duszę, z troską i delikatnością wlewał w moje serce dobro przez te słowa zainspirowane przez Maryję".

27 Weekend wspólnotowy, 20 sierpnia 1981.

28 Weekend wspólnotowy w Neuilly, 12 maja 1979.

29 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Wielkanoc 1978.

30 Weekend wspólnotowy, kwiecień 1983.

31 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 10 sierpnia 1978.

32 Weekend wspólnotowy, 30-31 maja 1981.

33 Weekend wspólnotowy, 15 marca 1980.

34 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Wielkanoc 1982.

35 Artykuł redakcyjny, *Il est vivant !*, n° 23, marca 1979.

Piotr lubił medytować te wersety z Ewangelii (J 19,25-27): **“A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego (...). Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.”** Piotr tak nam ten fragment wyjaśniał: “Jan towarzyszył Jezusowi aż do końca! Był na Krzyżu [...]. Był blisko Jezusa, blisko Jego Matki. **Sekret Jana to Jego Matka, Matka Jezusa. Podążył za Maryją**, umiłowany uczeń Jezusa, który widział jak przebijają Mu Serce; on jako jedyny przytacza to świadectwo Ducha, wody i krwi (cf. 1J 5,8). Przebito Mu bok i wypłynęły krew i woda. **I Jezus dał Swoją Matkę Janowi**”³⁶.

Piotr uczył nas, **jak zostać dziećmi Maryi**, która kocha nas jak matka. Cytuję: “Pan mówi nam: <<Nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego, jeśli nie staniecie się jak dzieci>>. Czyli wystarczy stać się małymi dziećmi. **Co robią małe dzieci? Ano słuchają swojej mamy.** A zatem mamy mamę, którą dał nam Pan i to szczególnie na nasze czasy. **Maryja oficjalnie została matką Kościoła**, a więc jest naprawdę naszą matką. I jeśli jej słuchamy, to naprawdę upraszcza wiele rzeczy”³⁷. Piotr robił tu aluzję do faktu, że w trakcie Soboru Watykańskiego II, 21 listopada 1964, Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła.

Po pierwszym zgromadzeniu Odnowy charyzmatycznej, które zorganizował w Lourdes w 1976, Piotr pisał w artykule redakcyjnym *Il est vivant!*: “W Odnowie Duch Święty proponuje nam spotkanie z Maryją w całym realizmie Jej Osoby, a nie sentymentalną pobożność. Gdyby Maryja była tylko obrazem symbolicznym, to wszelkie ekscesy łatwowierności czy sceptycyzmu byłyby możliwe. Ale jeśli spotykamy ją w wierze jako żywą osobę, **jako Matkę Pana, jako naszą Matkę**, wtedy znikają obawy, bo nie mamy do czynienia z ideą, ale z osobą”³⁸.

W 1979 roku Piotr wspominał pewne wydarzenie ze swojego dzieciństwa, które szczególnie go naznaczyło, żeby zilustrować **zaufanie, którym powinniśmy darzyć Maryję**. Opowiadał: “Gdy byłem mały, miałem ogromne zaufanie do matki, a miałem mieć operację wycięcia wyrostka robaczkowego. Mój młodszy brat był już wcześniej operowany. Opowiadano mi, że to było bardzo poważne i omal nie umarł. Kilka miesięcy później okazało się, że ja także miałem być operowany. Mamie udało się towarzyszyć mi i trzymać mnie za rękę aż do sali operacyjnej, do momentu, gdy byłem usypiany. Wszystko poszło dobrze i później ona powiedziała: <<Niebywałe, byłeś cały zrelaksowany>>. A ja odpowiedziałem: <<Ależ tak! Bo powiedziałaś mi, że nie będę cierpieć, więc zaufałem ci>>. **Z Maryją tak jest, mamy zaufanie, to jest naprawdę nasza matka, więc z nią wszystko jest proste**”³⁹.

Przechodzę do konkluzji

Dla Piotra Goursat Serce Maryi i Serce Jezusa były zatem nierozdzielnie połączone.

W tych różnych nauczaniach chciałem wam pokazać, że dla Piotra życie modlitewne i zapal ewangelizacyjny były nierozłączne. Życie Piotra było zintegrowane, skierowane na Boga i na innych, oparte o kontemplację Serca Jezusa. Relacja intymności z Jezusem, na modlitwie, prowadziła go zawsze ku ewangelizacji. Jak w każdym sercu ludzkim, w Sercu Jezusa **następuje stale skurcz i rozkurcz**, aby pompować krew i zapewniać życie. Możemy to przełożyć na życie duchowe. Dla Piotra te dwa momenty były konieczne, by pozwolić życiu bożemu rozprzestrzenić się w nas, w całym Ciele Kościoła. W **adoracji** Piotr pozwalał się odnowić Jezusowi i był napełniany **współodczuwaniem** dla zbawienia dusz. I to go popychało do **ewangelizacji**.

Proponuję wam zakończyć to nauczanie z Piotrem modląc się razem tymi wezwaniami do Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi:

“Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego.”

“Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, rozpal nas Swoim ogniem.”

“Najświętsze Serce Jezusa, mamy ufność w Tobie!”

“Niepokalane Serce Maryi, ufamy Tobie!”

Zakończmy słowami Aktu zawierzenia Maryi, świętego Ludwika Marii Grignion de Montfort, którą Piotr tak ukochał i której nas nauczył:

“Obieramy sobie dzisiaj Ciebie, o Maryjo, w obecności całego dworu niebieskiego, na naszą Matkę i Królową Z całym poddaniem i miłością. oddajemy Ci i poświęcamy, nasze ciała i nasze dusze, nasze dobra wewnętrzne i zewnętrzne, a także wartość naszych dobrych uczynków, przeszłych, obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i pełne prawo, posługiwania się nami i wszystkim, co do nas należy, bez wyjątku, według Twojego upodobania, na większą chwałę Bożą, teraz i w wieczności. Amen”

36 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, koniec grudnia 1980.

37 Weekend wspólnotowy, wiosna 1979.

38 Artykuł redakcyjny w *Il est vivant !*, n° 8, lipca 1976.

39 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, sierpień 1979.

Pierre Goursat
i jego bracia i siostry

www.pierregoursat.com